

GONIEC BIAŁOSTOCKI

10
groszy

Rok I. Białystok, wtorek 14 stycznia 1936 r. Nr 11.

Hamsun

Któż nie zna nazwiska tego człowieka, który swoją karierę pisarską rozpoczął od głodnego „Głodu”, pisanego na podstawie własnych przeżyć i obserwacji? Był bezrobotnym dziennikarzem, włóczęgą, mieszkającym w ulicy i domach noclegowych, nie jadł po kilka dni i podpatrywał ludzi sytych którzy beztrosko spędzali czas, gdy lacy, jak on, Hamsun, poszukujący pracy i chleba, przeklinali los, a nie siebie.

Hamsun zdobył rozgłos, otrzymał nagrodę Nobla i rozpoczął żywot nobliwego człowieka, oświecony się w wygodnych apartamentach własnych, zdala od rozgwaru — w miejscowości Noerhølen.

Narwisko Hamsuna, otoczone glorią europejską, tytuło się dla wielu ludzi, poszukujących prawdy i sprawiedliwości, czemu w rodzaju międzynarodowego adresu, pod który napływają listy, skargi, pytania i próby o wypowiedzenie się pisarza w sprawach wielkiej wagi. Takie listy otrzymywał Tolstoj, także otrzymuje Ghandi i inni wybitniejsi myśliciele, okazani na pełnienie funkcji nieoficjalnych ambasadorów sprawiedliwości, czy poproszeni o poradę świadomego nieświeżaka.

Władze niedawno do Hamsuna wróciły się z listem jeden z działaczy niemieckich Ossietzky, przebywający obecnie w obozie koncentracyjnym w Niemczech. W liście tym zapytywał Ossietzky Hamsuna o radę i wskazania, oraz wyzwał Hamsuna, aby ten zabrał głos w sprawie więźniów politycznych w Niemczech i wypowiedział się co do metod hitlerowskiej polityki.

W odpowiedzi na ten list Hamsun udzielił petentowi swojej dobrej rady, mianowicie: Ossietzky powinien pożytywać współpracować z władzami niemieckimi w trudnym i przejściowym okresie i że w ten sposób postępując, będzie on nie tylko lepszym Niemcem, ale nawet lepszym człowiekiem.

Taka odpowiedź Hamsuna wywołała poruszenie wśród pisarzy różnych krajów, gdzie imię autora „Głodu” było łączone z obroną cierpiącego człowieka. M. in. 30 pisarzy skandynawskich wydało odezwę do Hamsuna i w odeswie tej wskazywało na niewłaściwość jego sądu i niesłuszną obronę systemu rządów hitlerowskich, które zmusiły czolowych pisarzy i uczonych do opuszczenia Niemiec.

Jeden ze zwolenników Hamsuna — znany autor Wildeney — zabrał głos w prasie i dowodził, że widocznie Hamsun mieszkając na odludziu, nie czyta gazet i nie wie, co się na świecie dzieje. Na wystąpienie Wildeneya odpowiedział Hamsun listem, w którym wyjaśnia, że jest doskonale poinformowany o wszystkim, że właśnie pilnie studiuję prasę i że wreszcie dziękuję mu za przysługę, która miałaby usprawiedliwić jego, Hamsuna, stanowisko.

A więc Hamsun świadomie jest zwolennikiem systemu hitlerowskiego i równie świadomie udzielił porady więźniom niemieckim, którzy zwracając się o poradę do autora „Głodu”, nie wiedzieli, że ten udzielił im takich oto praktycznych wskazówek.

List Hamsuna wskazuje, że nie wszyscy myśliciele, pisarze, działacze — zachowują na starość wierność dla swych ideałów z lat młodzieńczych, z lat walki o chleb powszedni i powszechną wolność człowieka.

W klimacie Norwegii starość przychodzi ponoć później, niż w innych krajach, gdzie słońce jest łaskawiejsze — i gdzie wieść starczy szybszymi krokami nadchodzi.

Albo bodaj, że wspaniale dzieje się to samo, t. j. „gdy się człowiek robi starszy — wnet mu dusza parzy-wiele”.

Zażarte walki o Makalle

Z wiadomości, jakie nadeszły w ciągu dnia wczorajszego, stwierdzają, że inwazja o rzekomo zdobyciu Makalle przez wojska abisyńskie były fałszywe. Przeciwnie, na tym odcinku frontu Włosi rozszerzyli swe linie, wyrzucając Abisyńczyków z pod Amba - Aradan.

Nafta z Ameryki

NEW YORK (ATE) Senator Ney, przewodniczący komisji kontroli handlu bronią i amunicją oświadczył, że on i jego przyjaciele uważają rozszerzenie zakazu wywozu naftę za niecelowe. W razie gdyby St. Zjednoczone wydały zakaz wywozu naftę, Włochy mogłyby słusznie twierdzić, że neutralność Ameryki została naruszona.

Mac-Donaldowie

LONDYN (ATE) W związku z trudnościami, na jakie napotykała kandydatura obu Mac Donaldów w Szkocii, premier Baldwin wysłał do uniwersytetów szkockich list otwarty, w którym popiera energicznie kandydaturę Ramsey'a Mac Donalda. Premier podkreśla wielkie zasługi Mac Donalda, jako szefa rządu narodowego w latach 1931—1935.

Wojska japońskie jadą

LONDYN (ATE) Z Pekinu donoszą: Do Dairen przybywają codziennie nowe oddziały japońskie oraz wielkie ilości materiału wojennego. Zarówno wojska, jak i amunicja

Kradzież w pociągu

Władze śledcze prowadzą dochodzenie w sprawie kradzieży dokonanej nocy ub. w pociągu pośpiesznym Katowice — Warszawa. W pociągu tym skradziono walizkę pasażerowi inż. Aleksandrovi Finkelmanowi z Warszawy. W walizce znajdował się plan konstrukcji maszyn elektrycznej oraz czek na 4.500 zł. na Bank Gospodarstwa Krajowego.

Zawód miłosny

Nocy dzisiejszej w mieszkaniu S. Bramberga przy ul. Wawickiej Nr. 7 dokonano zamachu na życie 29-letnia służącą Janina Kęskówna.

Dziewczyna odkręciła kurki przy maszynce gazowej, wskutek czego zatrula się wydzielającym się gazem. Dopiero rano, Brombergowie poczułi silną woń gazu. Gdy wypadek ujawniono pomoc okazała się spóźnioną.

Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Kęskówny, zwłoki przewieziono do sekcatorium.

Wszczęte dochodzenie ustaliło, iż powodem samobójstwa służącej był zawód miłosny.

100 osób żywcem pochłonięła ziemia

Trzęsienie ziemi w Kolumbji

Depart. Naris w Kolumbji Pol. Amerykański został nawiedzony straszem w skutkach trzęsieniem ziemi, które zniszczyło du-

żę połaci kraju. W tytulowej katastrofie utraciło życie przeszło 300 osób. Kilka wal zostało zupełnie zrujnowanych z ziemi. Naj-

bardziej ucierpiała wieś La Chorrera, w której powstała głęboka rozpacz pochłaniająca żywcem przeszło 100 osób.

Usiłowanie zabójstwa w garbarni Konarzewskiego

W obronie psa — dozorca postrzelił lokatora

Terenem zagadkowego wypadku usiłowania zabójstwa stała się nocy dzisiejszej fabryka garbarska p. J. Konarzewski i S-ka przy ul. Grochowskiej Nr. 119.

Na posesji tej koło fabryki, boczną oficynę zamieszkuje kilku lokatorów. Otóż nocy dzisiejszej około godz. 3-iej nad ranem, lokatorów zbudził szereg strzałów

rewolwerowych i przerażony krzyk mężczyzn, wywołujący pomoc.

Gdy pośpieszono na pomoc, znaleziono w klatce ławki leżącego bez przytomności lokatora tegoż domu 24-letniego handlowca Tadeusza Dybca. Obok ciężko rannego stał z rewolwerem w ręku dozorca garbarni Józef Iwanicki. Był on sprawcą postrzelenia lokatora.

O wypadku natychmiast zaalarmowano telefonicznie Pogotowie Ratunkowe oraz policję 17-go komisarjatu. Przybyli lekarz stwierdził u lokatora Dybca ciężką ranę postrzałową szyi i w stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Dozorcę Iwanickiego aresztowano pod zarzutem usiłowania zabójstwa. Dziś zrana

Iwanicki przesłuchano. Z zeznań jego wynika, iż około 3-iej nad ranem powrócił do domu lokator Dybca. Miał on być mocno podchmielony.

Na podwórzu do lokatora podbiegli pies dozorca. Dybca jakoby chciał uderzyć psa w obronę zwierzęcia stanął do zbroi. Wywiązała się pomiędzy aresztowanym a lokatorem sprzeczka.

Iwanicki zeznał dalej iż Dybca miał go uderzyć i że dzalał się w obronę własnej skóry użył z broni ramię przeciwnika. Czy podane motywy postrzelenia są istotne, wykaże to wszczęte śledztwo. Narazie sprawa nocnych strzałów przedstawia się nader zagadkowo. Dozorcę Iwanickiego osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

Giełda pieniężna

Wczoraj w godzinach wieczornych banknoty dolarowe 5,27 i pół; rubel złoty 4,78, dolar złoty 9,04, marki niem. 127,00, guldeny holenderskie 99,04.

Dziś ciągnięcie loterii

Nowe projekty dekretów

Zmiana ordynacji podatkowej — Zmiana podatku od zapalniczek
Obniżenie opłat emerytalnych — 30 milionów oszczędności

Rada Ministrów na posiedzeniu sobotnim uchwaliła szereg doniosłych projektów dekretów, jakie wydane zostaną przez p. Prezydenta Rzplitej na mocy pełnomocnictw, które — jak wiadomo — wygasają dnia 15 bm.

Rada Ministrów m. in. uchwaliła projekt dekretu w sprawie zmiany ordynacji podatkowej. Koniecznym okazało się usunięcie, lub zmiana tych

przepisów ordynacji, które obarczały właścicieli i płatników zbytniemu formalnościami, nie właściwie wzamian nie dając. Wprowadzono też do ordynacji nowe przepisy, które umożliwią płatnikom uiszczanie należności podatkowych w sposób dla nich dogodniejszy.

Następnie Rada uchwaliła projekt dekretu o podatku od nieruchomości, o rozbudowie miast, wreszcie w sprawie zmiany ustawy o monopolu zapalniczym, który stworzy podstawę dla zmniejszenia podatku od zapalniczek.

Wreszcie Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu o czasowym obniżeniu składek na ubezpieczenia emerytalne robotników i pracowników umysłowych. Zmniejszenie wymiaru składek dla pracowników umysłowych wynosi z 8 na 6 i pół procent, dla robotników zatrudnionych w górnictwie stawka wyniesie będzie 4,8 proc., dla pozostałych grup robotników 4,2 procent. Oszczędności, które z tego tytułu wynikną dla pracowników i życia gospodarczego, wyniosą około 30 milionów zł. rocznie. Zmiana wysokości składek ma charakter posunięcia doradczego i nie narusza obecnej budowy ubezpieczeń społecznych.

Pracowity tydzień w Sejmie

Posiedzenie komisji — Exposé min. Becka Pienum, w piątek

Tydzień bieżący w Sejmie zapowiada się bardzo pracowicie.

Dzisiaj przed południem sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad budżetem Najwyższej Izby Kontroli oraz rent i emerytur. Jutro na porządku dziennym znajdzie się budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych.

W środę o godzinie 12-iej w południe odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na któ-

rem p. Minister Beck wygłosi zapowiadane przemówienie. Dyskusja nad oświadczeniem p. Ministra Becka odbędzie się na czwartkowym posiedzeniu komisji, które rozpocznie się o g. 11-iej przed południem.

Na piątek projektowane jest plenarne posiedzenie Sejmu dla załatwienia spraw opracowanych już przez komisję i dla pierwszego czytania rządowych projektów ustaw, które do tego dnia mogą wpłynąć do łaski marszałkowskiej.

Biją się po pysku w Moskwie

Głośny skandal w Moskiewskim Sowiecie—Tanew policzkuje Dymitrowa

Głośny z procesu o podpalenie Reichstagu komunisty, Dymitrijew, wszczął w ostatnich dniach w Moskwie kampanię przeciwko towarzyszom swoim Tanewowi i Popowowi. Kampania ta w rezultacie sprawiła, że Popow został aresztowany, a Tanew wydany z partii.

Dziś nadeszła z Moskwy wiadomość, która świadczy, że między komunistami w Sowietach zaczyna się walka osobista.

W czasie onegdajszego zebrania moskiewskiego Sowietu, zjawił się tam nieoczekiwanie Tanew i wywołał na rozmowę Dymitrowa. Przez chwilę obaj rozmawiali ze sobą pocichu, nagle Tanew podniósł rękę i spoliczkował siarczyście Dymitrowa.

Nowy cenzor

Kierownik wydziału prasowego Komisarjatu Rządu, p. Adam Wysokiński, przeszedł do innego działu pracy w Komisarjacie. Kierownictwo wydziału prasowego objął redaktor Władysław Zambrzycki, dziennikarz i literat, b. współpracownik stołecznych piśm.

Milicja sowiecka, aresztowała natychmiast Tanew, którego jednak, na żądanie Dymitrowa, wypuszczono natychmiast na wolność. Dymitrow miał się wy-

razić, że nie chce aby za taką „drobnostką”, jak policzek, więziono jego dawnego towarzysza.

400 górników zatopionej kopalni

Dzięki interwencji związków zawodowych, znalazło zatrudnienie 400 górników w kopalni „Jakob”, która została przed tygodniem zatopiona wskutek decyzji przemysłowców, iż eksploatacja jej

się więcej nie opłaca. Górników zatopionej kopalni przyjęto do pracy w dwóch kopalniach w Zagłębiu Dąbrowskiem. (K).

Wichura zerwała dach na kościele

Wczorajsza wichura spowodowała oberwanie się części dachu na kościele św. Antoniego przy ul. Senatorskiej. Na miejsce wypadku przybyło pogo-

townie II oddziały Straży Pożarnej, które zabezpieczyły dach przed dalszymi atakami wichury.

O wymianie księży na komunistów

Organizacje katolickie podejmują starania u władz polskich o przeprowadze-

nie nowej wymiany więźniów między Polską a Sowietami. W Sowietach pozostaje na zesłaniu 20 księży polskich. Polska wydalaby za nich ZSSR. wybitnych działaczy komunistycznych, których amnestia nie objęła, gdyż odsiadują kary od 5 lat więzienia wzwyż. M. in. pozostaje w areszcie emisarz komunizmu Lampe, skazany na 8 lat więzienia. (K).

Samobójstwo właściciela zakładu fryzjerskiego

Na zabawy i libacje roztrwonil majątek

Tragiczny wypadek samobójstwa ujawniono dziś rano w zakładzie fryzjerskim Ryńskiego Wysockiego przy ulicy Kępcowskiej nr. 1.

Około godz. 8-iej przybyli do pracy pracownicy fryzjerski zostali zaskoczeni. Jeden z nich szedł po kłosa do umywalki w łazience przy ulicy Florjanki nr. 8. Dowiedziawszy się jednak, że Wysocki nie pojawił w domu, zaniepokojeni jego

nieobecność zaczęli szukać. W obecności posterunkowego woźnicy Szczęsni otworzyli drzwi do fryzjerskiego.

W wypełnionej gazem toaletowym pokoju na ścianie zamalowano łóżeczko na ścianie właściciela fryzjerskiego. Odkryto kłosa od góry i przez poczworę łóżeczka, który był popchnięty na samobójstwo. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, zwłoki przewieziono do sekcatorium.

Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia, 24-letni Ryński Wysocki prowadził rozrzutny tryb życia, co doprowadziło go do ogromnych trudności finansowych.

W ostatnich tygodniach zalegał w opłacie czynszu, oraz był widocznie wyczerpany. Poszedł na kłosa i zabawił się w samobójstwo, zaniechawszy przy tym wszelkie środki ostrożności. W tym tygodniu miał pokryć swe zobowiązania.

Lekomyślny tryb życia postawił go w sytuacji bez wyjścia. Widno rano i sędzi skłoniło go do samobójstwa, którym zapłacił dług niegodziwej miłości.

Już w tym tygodniu rozpoczynamy drukować powieść B. J. Ronkera „Bezrobotni”.

Tabela ciagnienia

4-ej klasy 34-ej Polskiej Państw. Lotarij. Klasowej

Główne wygrane

50 000 zł. — 13070 21723
5 000 zł. — 10798 42196 58646 99439
2 000 zł. — 42 826 7905 11296 21472
27499 72212 35117 38212 38992 43328
54 000 37799 81270 96395 105982
118861 144519 180480 192092
1 000 zł. — 16997 35087 37412 50386
60632 64440 74448 93483 10337 117944
115119 119003 129325 129465 137401
139959 142768 142917 144863 162805
163344 163325 189113

Stawki

70 136 81 233 83 306 412 554 699 742
623 949 70 1014 82 155 83 223 324 76
472 504 113 773 803 83 2048 97 205 490
570 62 650 765 87 823 72 957 3034 227
350 422 25 85 576 674 864 910 4039 100
291 332 43 415 19 26 538 939 5016 79
135 84 264 66 86 328 439 1 602 723 68
937 6098 325 49 424 624 808 51 84 7023
51 81 723 82 271 355 95 703 65 886 738
8034 74 79 160 205 49 305 450 501 25 34
620 24 898 944 9288 519 60 609 73 815
23 71 929 63
10011 38 183 212 55 95 443 92 508 74
80 609 45 49 97 700 11002 118 238 61 80
304 78 431 876 80 927 12100 284 392 463
623 746 879 13087 104 224 341 95 417 30
59 506 39 624 96 814 14055 272 317 76
439 820 15287 348 65 410 46 85 519 50
407 72 734 65 68 16110 266 83 92 97
405 65 564 601 723 909 19 17147 219 92
515 35 40 628 804 982 18086 294 359 79
841 934 19026 40 61 474 600 719 37
20014 102 3 267 434 88 500 96 636 37
7 5 76 80 991 21219 93 333 407 84 751 47
8 3 2007 18 40 63 245 407 43 71 517 206
637 85 979 23208 93 98 478 509 737 813
24 49 70 115 87 270 347 63 66 490 511
53 450 708 62 876 970 25260 330 418 523
lecka 2030 Muzyka lekka. 2045 Dr. wiecz.

R A D J O

Wtorek, dnia 14 stycznia 1936 r.

6.30 Pisan poran. 6.34 Gimn. 6.50 Muzyka
7.55 Pary inform. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57
Sędziów czasu i hejnał 12.03 Transm. z komisji
zagr. seim. 12.55 Widy. 13.25 Chwilka
zagr. domow. 15.15 Widy. o ek. p. 15.30 Muzyka
popularna 16.00 Skrzynka PKO. 16.15
Płoty. 16.45 Aud. chóralna. 17.00 Misyjna
o piosenka. 17.15 Koncert 17.30
Skrzynka językowa. 18.00 Transm. z Lwowa
18.30. Ton słoneczny w naszej literaturze
zagr. kobiecej. 18.45 Program na dz. nast.
18.55 Wsk. rolnicze. 19.35 Widy. sportowe.
19.10 Powroty aud. z komisji spr. zagr.
20.10 Transm. z Lwowa. 22.30 Odczyt dla
lekarzy. 22.45 Odczyt w języku francuskim.
23.00 Muzyka taneczna.

Z FRONTU PRACY

WTEC SAMORZĄDOWCÓW

W niedzielę w sali Filharmonii odbył się o godz. 10 rano wielki wiec pracowników samorządowych oraz instytucji użyteczności publicznej i kołowych. Obrady zjazdu dotyczyły sprawy obniżki płac, przeszerokowania i prawnictwa służbowego.

ZATARGI W PRZEM. GÓRNICZO-HUTNICZYM

Miedzyministerialna komisja dla przeciwdziałania obniżce płac robotniczych rozpoczęła 15 b. m. w Katowicach rozmowy z przedstawicielami i robotnikami. Komisja nie będzie rozstrzygała zatargu w przemysle górnictwa i hutnictwa, ograniczy się tylko do wydułania opinii.

W sprawie zatargu toczą się obecnie rokowania, a gdyby one nie doprowadziły do wyniku, rozstrzygać będzie stała komisja arbitrażowa.

URLOPY W CHORZOWIE

W Inspekcji Pracy w Chorzowie rozpatrywana była skarga przeciwko zarządowi tartaku Sternberga w Chorzowie, w którym zatrudnieni robotnicy nie mieli otrzymywać zwolnienia z pracy w urlopie, mimo że byli zatrudnieni w zakładach, w których obowiązują ustawy o urlopie.

Na rozprawie stwierdzono, że cały szereg pracowników nie korzystał z przyśługujących im urlopów. Przedstawiciel Emry przyrzekł wobec tego sprawę załatwić po myśli skargi robotników.

W DRODZE DO PRACY

Przez Poznań przejechało w ostatnich dniach przeszło 1.300 reemigrantów z Francji, udających się do poszczególnych stron kraju. Reemigranci wracają przeważnie z obojczy Paryża i Lille. Przypięci powracający zarówno na stacji granicznej w Zabkowie, jak i w Poznaniu, było bardzo serdeczne. Reemigranci są przeważnie ubodzy, jakkolwiek wśród nich znajdują się również i zaможніеше rodowity.

O CENNIK PŁAC

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie ustalenia cennika płac w fabryce „Polmet” w Olkuszu. Konferencja została odroczona do dnia 24 b. m. W tym czasie cennik płac uzgodniony zostanie pomiędzy przedstawicielami robotników i właścicielami fabryki.

Druga konferencja odbyła się w sprawie zatargu w zakładzie krawieckim Kleimana w Będzinie.

Zatarg wynikł z powodu nieregulowania zaległych zarobków oraz nie udzielania pracownikom urlopów.

W wyniku konferencji zatarg został po-myślnie dla pracowników załatwiony.

S p o r t

ZWYCIĘSTWO PIĘCIARZY POZNANSKICH

Berlin pokonany 9:7.

Wczoraj wieczorem w Poznaniu odbył się międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją pięciarzy Berlina, a Poznania. Mecz ten wywołał ogromne zainteresowanie i zgromadził na widowni rekordową liczbę widzów, bo około 7.000 osób.

Mecz ten zakończył się pięknym i zasłużonym w zupełności zwycięstwem poznanskich pięciarzy w stosunku 9:7.

Z wyjątkiem czołowego boksera Rzeszy — Campa, zawodnicy niemieccy nie wykazywali wysokiej klasy i pod każdym względem ustępowali naszym pięciarzom. Do najsilniejszych momentów meczu należały zwycięskie spotkanie Janowiczka, który wygrał wysoko na punkty z dobru Wainholdem (Niemcy), oraz w cękiej — walkę Pilata z Kyfuszem (Niemcy). Ostatnie spotkanie było transmitowane przez radio w Warszawie.

Poszczególne wyniki spotkań przedstawia się następująco:

Waga musza, walczy Koziołek w zastępstwie Sobkowiaka i wygrał wysoko na punkty z słabym i brzydko walczącym Brussem.

Waga lekkiej, pięknym stylem zwyciężył na punkty Janowiczek, bijąc świetnie Wainholda. Było to jak nadmieniałyśmy najsilniejsze i najpiękniejsze spotkanie wieczoru.

Półciężka: Niemiec — Voelker wygrał mimo oszołomienia ciosemi Polaka na punkty. Voelker walczył z Dudziakiem.

Lekka: doskonały Kainar zremisował z Vietzkiem. Początkowo sędziowie ogłosili niesprawiedliwie zwycięstwo Niemca co wywołało niesłychaną burzę na widowni. Sędziowie zmienili werdykt, ogłaszając zwycięstwo naszego remis.

Półśrednia: Siopiński bił na punkty dużo słabszego Hunkenensa.

Średnia: świetny niemiecki pięciarz Campo zwyciężył przez techniczny k. o. Lewandowskiego.

Półciężka: Początkujący Klimecki mimo przegranej na punkty pokazał ładną walkę z renomowanym niemieckim pięciarzem Hornemannem.

Wreszcie ostatnie spotkanie w ciężkiej zakończyło się zwycięstwem Pilata nad Kyfuszem. Po ładnej i interesującej walce Pilat wygrał na punkty.

W meczu sędziowali: w ringu — Farago (Węgry), na punkty — Phut (Berlin) i Bielewicz.

POMORZE — PRUSY WSCH. 9:7.

Drugie zwycięstwo nad pięciarzami Rzeszy.

Jeszcze jedną porażkę w dniu wczorajszym niemieccy bokserzy odnieśli w spotkaniu z reprezentacją Pomorza w Toruniu.

Mecz odbył się w hali ośrodka W. F. w Toruniu. Wynikiem spotkania reprezentacji Prus Wschodnich i Pomorza była porażka Niemców 9:7 na korzyść Pomorza.

Nieporządki na poczcie

Nasi prenumerujący na prowincji są na nieporządki w prowincjonalnych urzędach i agencjach pocztowych, które nie doręczają prenumeratom należycie gazet. Zarzut ten odnosi się szczególnie do agencji pocztowej w Koszalinie Woli, która przetrzymuje gazety przez dłuższy czas, poczem gazeta zniszczona, poplamiona a czasem podarta dostaje się do rąk prenumeratora. Kto jak kto, ale agencja pocztowa, powinna czuć się odpowiedzialna.

Przy tej sposobności zwracają się do nas mieszkający wsi Ruda, położonej o 1 km. drogi od Koszalinie Woli by tak samo jak w lecie, — również i w zimie doręczano adresatom listy i gazety do domu.

Czy w zimie opłaty pocztowe są tańsze?

Futra wędrują znnowu do lombardu

Niebywała ciepota, jaka panuje w obecnej zimie, sprawiła, że wykupione przed zimą futra, wracają znnowu do lombardów. Szczególnie po świętach wzmożł się ruch w lombardach miejskich do tego stopnia, że magazyny są przepelnione. Centrala lombardu miejskiego zplawia dziennie około 1000 interesantów.

Nowe zarządzenie Zarządu Miejskiego polega na otwarciu większej liczby okienek i powiększeniu personelu o 4 osoby, odniosły pożądany skutek. W rub. frekwencja zwiększyła się o 15%.

Charakterystyczną jest rzeczą, że w znajdujących się w lombardach miejskich księgach zależeń, dostępnych dla publiczności, Zarząd Miejski w czasie ostatniej inspekcji stwierdził brak zależeń.

Nie pozwalają wyjeżdżać do Brazylii

Konsulat brazylijski w Warszawie wstrzymał wydawanie wiz wszystkim kategoriom emigrantów i turystów na wyjazd do Polski do Brazylii. Zarządzenie to powstało wobec nienadziecia do Warszawy kontyngentu wiz dla Polski na rok 1936, wskutek opóźnienia wywołanego rozruchami, jakie miały miejsce w Brazylii.

Likwidacja Ubezpieczalni na prowincji

Na zarządzenie Ministerstwa Opiek Społecznej przeprowadzono w b. tygodniu likwidację szeregu ubezpieczalni w miastach prowincjonalnych. Zwinięciu uległy ubezpieczalnie w Bródnicy i w Obornikach na Pomorzu. Obie likwidowane ubezpieczalnie obsługiwały 10 tys. ubezpieczonych. (K).

Użycie szaleatów potaniało („Siu-siu” zadarmo)

Zarząd miejski na posiedzeniu w dniu 10 b. m. postanowił obniżyć opłatę za użycie szaleatu z 20 gr. na 10 gr., za użycie, umywalni z mydłem i ręcznikiem z 40 gr. na 10 gr. Opłata za użycie pisoiuru za które pobierano dotychczas po 5 groszy, została zupełnie skasowana.

Z różnych stron kraju

GRYPA WE LWOWIE

W związku z anormalną aurą styczniową pojawiła się we Lwowie grypa. W mieście zainolowano kilkadziesiąt wypadków, przyczem przebieg tej choroby jest łagodny.

Jak informują przy obecnej grypie nie występuje gorączka, a znaniona tej złośliwej choroby są przeważnie schorzenia kataralne i łamanie w stawach.

Wczoraj apteki sprzedawały bardzo dużą ilość lekarstw, a Ubezpieczalnia była obleżana.

Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj kilkadziesiąt osób z powini, chorych na grype.

WIELKI POŻAR NA G. ŚLĄSKU

W nocy z soboty na niedzielę we wsi Pszczyna z niewyjaśnionej naraż przyczyny wybuchł olbrzymi pożar w domonie państwowej, dzierżawionej przez inż. Adama Skórę. Ofiarę powstał w wielkiej stodole dworskiej, w której znajdowały się znaczne zapasy zboża i produktów rolnych. Stodoła spłonęła doszczętnie wraz z nagromadzonymi tam zapasami.

Ofiarę przerzucił się następnie na sąsiednią szopę, w której znajdowały się narzędzia rolnicze. I te również padły ofiarą pożaru.

Wskutek szalejącego wichru, ogień przerzucił się wreszcie na stajnię dworską, która spłonęła całkowicie. Bydło na czas zdołano wyprowadzić z morza płomieni.

Pożar po kilkunastogodzinnej akcji ratowniczej opanowano. Do akcji ratowniczej przybyło kilka sąsiednich straży pożarnych.

Przyczyny pożaru dotąd nie wyjaśniono. Jest to już drugi pożar w ostatnim czasie, jaki nawiedził Pszczynę.

KREW PO NABOŻENSTWIE

We wsi Osie (pow. świecki) rozegrał się krwawy dramat. Oto w drodze powrotnej z nabożeństwa w niedzielę, które odbyło się w kościele parafialnym w Osie, szwec Antoni Szydłowski, kilku strzałami z rewolweru bardzo ciężko zranił Ludwikę Konopacką. Stan jej jest beznadziejny.

Okazało się, że Szydłowski, kochając Konopacką, przedstawił się jej jako zamożny młodzieniec, przyczem K. obiecała go poślubić. Gdy wyszło na jaw, że jest bezbrodny, zerwała z ręcynym. Szydłowski, doprowadzony do rozpacz przez ostatnie rozmowy, strzelił do ukochanej, poczem sam od dał się w ręce policji. Sąd okręgowy w Grudziądzu skazał go na 5 lat więzienia.

Kronika łódzka

LOKATOR Z BAGNETEM

W miejscowości Pabianka pod Łodzią wyadrył się krwawy zaćcie.

Właściciel domu przy ulicy Tatrzańskiej 1, Kierozalski, przybył do mieszkania swego lokatora Kowalskiego, żądając uregulowania komornego.

Na tem tle doszło do kłótni w trakcie której lokator chwycił bagnet i zadał nim szereg ciosów Kierozalskiemu, który zwałił się na podłogę nieprzytomny. Wezwano w Łodzi Pogotowie, którego lekarz przewiózł go do szpitala Ubezpieczalni.

Lokator został aresztowany i oddany do dyspozycji władz.

SPRAWCY TAJEMNICZEGO MORDERSTWA NA OSOBIE SZOFERA DOTYCHCZAS NIE UJĘCI

Mimo energicznych dichodzenia policyjnego dotychczas nie zdołano ująć sprawców mordu przy ul. Nisiarnianej dotychczas nie zdołano ująć sprawców mordu. Wprawdzie w czasie przeprowadzonej łławy zatrzymano kilka osób, podejrzanych o dokonanie zbrodni, jednakowoż władze dotychczas nie mają pewności, iż są ti właściwi sprawcy. Nazwiska zatrzymanych ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

Ponadto stwierdzono ponad wątpliwość, iż morderca miał charakter bułkownika lecz został dokonany na cie porachunkowo osobistych. Sprawcy mordu wywabili szofera w pole; gdzie go zabili.

— Czy ty, sarnon, kochasz me?

21.000 ZŁ. DLA NAJBIEDNIEJSZYCH

Akcja niesienia pomocy najbiedniejszym w Łodzi została obecnie wznowiona a prowadzona jest przez poszczególnie komitety dzielnicowe.

Dnia 16 b. m. w sali posiedzeń Zarządu miejskiego odbędzie się zebranie przewodniczących i zastępców dzielnic komitetu obywatelskiego nie sienia pomocy najbiedniejszym.

Na posiedzeniu tem przedstawiono zostanie sprawozdanie z akcji komite-

tu za miesiąc grudzień; oraz omówiono zostanie dalsza akcja niesienia pomocy biednym m. Łodzi.

Według dotychczasowych danych dzielnic 1, 2, 3, 4, 6, 7 8 10 i 12; zebrano w tych dzielnicach ofiary w gotówce na ogólną kwotę zł. 17.000 oraz w żywność i odzież wartości 4000 zł.

Prezydent m. Łodzi plk. Głazek wrócił do Łodzi i objął urządowanie.

W związku z tem spodziewane jest rychłe zwolnienie rady przybocznej, celem rozpoczęcia debat budżetowych, które potrwają około miesiąca.

Powrócił również z urlopu i obejmie jutro urządowanie dyrektor zarządu miejskiego p. Kalinowski.

zbie. 52nOshr cmf f w bm ofk w eshar

UMORZENIE PODATKÓW

Odbyło się posiedzenie powołanej przez tymczasowego prezydenta m. Łodzi Komisji do udzielania ulg podatkowych.

Na posiedzeniu komisja rozprawiła 457 spraw i zakwalifikowała na umorzenie całkowite i częściowe należności z tytułu samostynnych podatków miejskich i opłat na sumę zł. 26.846.

Wnioski komisji przedstawione zostaną prez. Głazkowi do akcentacji.

Wisła przybrała

Służba synoptyczna Dyrekcji Dróg Wodnych zaobserwowała rzadko w porze zimowej notowany przybór Wisły, która w dniu wczorajszym przybrała pod Warszawą o 5 cm.

JADZIA ANDRZEJSKA W SZTUCE FODORA „MATURA” W TEATRZE KAMERALNYM (Sezonowa 29)

Przebieg teatralnego sezonu w Warszawie będzie niewątpliwie świetną sztuką Władysława Fodora „MATURA”, która w najbliższym czasie ukaze się w Teatrze Kameralnym (Sezonowa 29). Niewątpliwie interesujący temat, który stał się najbardziej aktualną treścią gorących naszych rozważań — dotyka polowych problemów wychowania młodzieży i kwalifikowania ich wartości umysłowych i moralnych. W sztuce ukazuje się w głównej roli ulubienica Warszawy Jadzia Andrzejewska.

KURJEREK CODZIENNY ZE SWIATA

SPRAWA HAUPTMANNA ODROZCZONA NA MIESIĄC

W sprawie stracenia Hauptmanna sąsiedzi sensacyjny zwrot. Gubernator stanu New Jersey odroził egzekucję na miesiąc, wydając jednocześnie rozkaz aresztowania dr. a Conclona, który był posrebnikiem pomiędzy kinnannerami a Linberdem Dr. Conclon, w przewidzianym aresztowaniu, zbiegł do Ameryki południowej.

TRZĘSIENIE ZIEMI

Jak informuje ministerstwo spr. węg. Kolumbia, w czasie ostatniego trzęsienia ziemi w samej Budoie zginęło 230 osób. Liczba zabitych w innych miejscowościach jak również liczba rannych nie są znane. Największy ofiar padło w miejscowości Chorrera, która została prawie całkowicie zrujnowana a ziemia. Podczas trzęsienia ziemi tworzyły się szczeliny w gruncie, dołki wpadali ludzie, by już zniknęli na zawsze.

ZIEMIA PODROŻUJE WE FRANCJI

Naskutek wielkich powodzi pod miasteczkiem Gap na południowym wschodzie Francji zaczęła się porażać masą ziemi wyoszczą przeszło milion mtr. śred. Masa ta rozuwa się z szybkością 3 mtr. na dobę. Masa ta zasypała kanał i utworzyła duże jezioro sztuczne, którego wody zagrażają miastu. Na południe od Grenoble zaczął padać śnieg, wskutek czego część rzeka została wyniesła ze swego łóżyska. Komunikacja z okolicznymi wioskami jest zupełnie przerwana.

DEKRET CIESKI ZAMORDOWAŁ KOLEJARZA POLSKIEGO

Polak Franciszek Babasz, czynny dworacz ofiarłowy, zatrudniony od 23 lat na dworcu kolejowym w Bogumnie, otrzymałszy dekret przenoszący do w 3 dniowym terminie w głąb Czech, dostał ataku sercowego i zmarł.

KATASTROFA AUTOBUSU Z 10 PASAŻERAMI

Pod miastem Zell w Styrii, wskutek złagiej pogody, autobus z 10 pasażerami zarył i stoczył się do rzeki. 6 osób utonęło a dwie oboje ciężkie rany. 2 pasażerów wyszło cało z przygody.

Z KRAJU

WIOSNA W GORACH

Cole namno Bieszczad zachodnich znajduje się pod znakiem nawrotu wiosny. Śnieg stał się rzadkim gościem. Z Topolnicy donoszą o rozkwiśnięciu drzew. Wszyscy narciarze, którzy Gummie zjechali się, nie chcą opuścić Bieszczadów. Personelysty opuszczały, a ich właściciele ponieśli olbrzymie straty.

ZAWIESZENIE PRAW STUDENTÓW

W sobotę zawieszono we Lwowie w prawach akademickich 8 studentów żydów i wytoczonon im dyscyplinarkę za podpisanie rezolucji potępijącej zarządzenie i zachowania nie sę profesorów lwowskiej politechniki.

W ZAKOPANEM WRACA ZIMA

W Zakopanem wraca zima. Od dwóch dni śnieg sypie bez przerwy, pokrywając góry na rz. trzy metry w tym roku biała opona. Mroźne wiatry i pochmurny stan nieba wrózą dalsze opady śniegowe.

WYKOPALISKA

Na łakach należących do niejakiej Klebowej pomiędzy Swarzewem a Wielką Wólą Hallerowo robotnicy rolni dokopali się jakiejś masywnej budowli, w której tkwiła kula armatnia. Pocisk ten pochodzi z czasów wojen szwedzkich, test on kulisty i doskonale zakonserwowany. Co do budowli, to narażają ustalone, że pochodzi ona z oddolnych czasów. Prawo, łobnie są to fundamenty jakiejś czołwki ochronnej pierwszego portu Rzplitej.

W okolicy przed bombami

LONDYN (ATE). Z Addis Abeby donoszą: Władze abisyjskie przedsięwzięły środki ostrożności przeciwko włoskim napadom lotniczym. Wczoraj odczytano we wszystkich kęsołach odezwę do ludności, która wskazywała, że należy spodziewać się rzdów lotniczych w dniach 20 i 22 stycznia. Są to święta Trzech Króli według kalendarza koptyjskiego. W czasie tych świąt w stolicy i innych miastach zbierają się tysiące tłumy. Odezwą nawołuje ludność do budowy schron przeciwlotniczych i nakłada kary na opornych.

Śmiercią lotniczą

RZYM, 13.1 (ATE). Z Asmary donoszą: Podczas lotu ćwiczebnego uległ katastrofie samolot włoski. Zaloga, złożona z 3 osób zginęła. Śmierć ponieśli: pilot — porucznik, podporucznik i mechanik.

Pożar parowca

NOWY YORK, 13.1 (ATE). W pobliżu Astoria w stanie Oregon zatonął parowiec amerykański „Jowa” o pojemności 3500 ton — z załogą złożoną z 34 ludzi. Parowiec rozbił się o skały przy ujściu rzeki Columbia.

Na Kole kradną

Na Kole skasowano niedawno ekipozyturę komisarzu policji, mieszkającą przy ul. Zawiszy 30. Od tego czasu w dzielnicy tej wzmożła się liczba kradzieży węgla z wagonów kolejowych. Węgiel ten jest sprzedawany w workach okolicznej ludności przez rabusiów, którzy odnosząc węgiel do piewnic, zaznają ią się z rozkładem mieszkań co ułatwia im późniejsze kradzieże, których liczba stale wzrasta.

Przywrócenie straży policyjnej na Kole jest koniecznością

Krwawe spotkanie z groźnym „Kura”...

Matka przysięgała mi białinę, (z tego powodu bardzo się cieszyłem, że matka miała obrotu obdarować. Jakież było jej zdziwienie, gdy po otwarciu torby przekonała się, że przez pomyłkę za- bierała swoją białinę, zamiast szarpanek, które zawierała podłogę).

Matka była zmęczona a my śmialiśmy się do rozpuku. Żeby uspokoić matkę — wnetra pobiegła do domu i przyniosła dla mnie „porcję” białiny.

POŻEGNANIE

Nadeślna bardzo przykra chwila rozstać się z matką i płaczem opominając się, żebym czasami nie próbował usie- kać.

— Jedźcie to uszyli — mówiła da- lej — to jestem pewna, że Niemcy saba- ją się. Jak psaki...

Przytakując uszyliście, że nie będę opierał się losowi. Nie będę uciekał, bo już mam dosyć tej ucieczki, która kosztuje mnie obecnie niewiele.

Matka rzuciła w moją stronę pełną bólu spojrzanie i zaniechała się płaczem. Nastąpiło czule podziękowanie z rodziną życzyli mi zdrowia i szczęśliwego po- wrotu.

W tej chwili uszyliście energicznie: — Kommi Kommi!...

To Niemcy wzywali mnie do wyjazdu. Pośpiesznie szliśmy, śmiejąc się. Zaje- daliśmy miejsca w pociągu podziękując i za chwilę ruszyliśmy w drogę do Berlina.

Stałem w oknie i żegnałem Warszawę, każdego mieszkańca, każdy dom, każdą ulicę...

W STOLICY NIEMIEC

Przy akompaniamencie turkotu kół, myślałem wciąż o Warszawie, o wszyst- kich moich najbliższych. Lży mi się kre- ciły w oczach, gdy pociąg przekroczył pas graniczny, oddzielający dzielnicę Polak od Rzeszy Niemieckiej.

Pociąg mknął z wielką szybkością. Mijałymi stacją za stacją, aż wreszcie uszyliście gromkie: — Berlin! Berlin!...

Wysiedliśmy, oczekując na wielkiej hali dworcowej na pociąg, który miał nas zawieźć do obozu jęńców.

Na stacji podziwiałem niezwykle porządek, wielki ruch, który tu był znacz- nie większy, aniżeli w Warszawie, Mo- skwie lub Petersburgu. Trafiliśmy akurat na moment, gdy setki uczące się mło- dzieży pospieszało do szkół.

Ruch odbywał się z niezwykłą spraw- nością. Pociąg podjeżdżał pod chodnik peronowy, zatrzymując się na jedną chwilę. Podniesienie ręki prowadzącego i słowo „abfahrt” i pociąg, jak za dot- knięciem różdżki czarodziejkiej zniknął z peronu.

Niemcy, spoglądając na mnie — cie- kawie zapytywali żołnierzy, kto jest ten

cywil w wojskowym płaszczu i skąd po- chodzi? Żołnierze odpowiadali: — Rusin! (słuchajcie!)

W DROGĘ

Narazie wpadł na stację nasz pociąg. Zajeżdżamy miejsce w wagonie i ruszy- liśmy do miejsca przeznaczenia.

Wybrałem sobie miejsce przy oknie, przez które obserwowałem niemieckie po- la i wioski. W pewnym miejscu zauważy- łem obok wału jabłoni, uginające się od nadmiaru owoców. Piszę o tym dlatego, że wydawało mi się to dziwne, że owoców w polu nikt nie kradnie.

NAJDA DO OBOZU

Po kilkugodzinnej jeździe dotarliśmy do Hawelbergu. Tutaj wysiedliśmy. W promieniu trzech kilometrów od miasta znajdowały się dwa obozy jęńców.

Opuszczaliśmy stację i przez miasto prze- rowano nas na szosę, prowadzącą do o- bozu. W połowie drogi dostrzegłem w dali kilkanaście drewnianych budynków. Ogródzone były one wysokim parkanem. Domyślałem się, że to jest obóz, dokąd nas właśnie pędzono.

Przypuszczenia moje nie myliły mnie. Istotnie budynki, widziane z oddali, — stanowiły kompleks budynków, przezna- czonych na obóz jęńców.

Zbliżaliśmy się do bram ponurą do- mu — żołnierze zastukali. Po chwili zo- stalśmy wpędzeni do wnętrza. Kilka kroków od bramy mieściła się komenda- tura. Żołnierze zameldowali się koman- dantowi, zdając papiery i nas.

Opasły szwab policzył nas, sprawdził nazwiska i rozkazał iść za sobą. Udałi- my się do lazni. Tutaj nasze ubrania i bieliznę zabrano do pralni.

NIESAMOWITY „MALARZ”

Przed adaniem się do kąpieli — zja- wił się jeden z niewolników, który pełnił funkcję kapeluszowego. Trzymał on w rę- ku pendzel i puszkę, napelnioną niebie- ską farbą. Ki djabel — pomyślałem. Co on tutaj będzie malował? Myślałem, że będzie tatuować numery na plecach. Tymczasem zbliżył się do nas i poczał kolejno smarować farbą owłosione czę- ści ciała. Gdy każdy z nas był już „po- malowany” — dostaliśmy rozkaz wejść do kamiennego basenu. Niewolnik zbliżył się w tej chwili do kranu i puścił gorą- cą wodę.

Znalazłszy się w wodzie — zauważy- liśmy, że wszystkie nasze włosy pływają po powierzchni. Po wyjściu z wody — wyglądaliśmy, jakby nowonarodzeni. Spo- glądaliśmy na siebie, jak na warjatów...

W BARAKU NR. 2

Ubrań naszych nie dano nam. Wydali nam natomiast niebieską bieliznę w bia- łą pasy.

Obok kapeluszka znajdował się maga- zyn, skąd wydali nam sienniki, podusz-

ki, koce, miotły i t. p. Obstawiali saba- jemy do baraków. Przeznaczono saba- jemy do baraku Nr. 2, w którym mieszkali sami Polacy i mały procent Żydów.

Przy wejściu do baraku stał żołnierz, który kluczem otworzył dżumianą furkę i wpuszczał nas do wnętrza.

Weszliśmy... Setki oczu wodziło się ku nam z zaciekawieniem. To niewielcy przyglądali się nam badawczo.

Jak wyglądał barak? Przez środek w dwóch rzędach ciągnęły się drewniane przyzby, urządzone trapięciowo. Na gó- rze t. j. na 3 piętrze, było najwygodniej. Tam było dużo światła i powietrza.

Drugie piętro było gorące, a parter na- gorzy. Tutaj niewielcy musieli wchodzić na przyzby na sznurkach.

Wkrótce przekonaliśmy się, że w obozie panują takie same stosunki, jak na szero- kim świecie. Łapownictwo, zazdrość, nie- nawieć i siła przed prawem.

Z miejsca otoczyli nas współtowarzy- sze niedoli, zaspokajając pytania: skąd pochodzimy i za co nas tutaj osadzono. Bardzo chętnie udzielaliśmy odpowiedzi.

Rozmowa przeciągała się. Byłem bar- dzo zmęczony, więc poprosiłem o wska- zanie mi miejsca, gdzie mógłbym rozo- żyć siennik, a potem siadłszy mocno moja łóżko.

PODSTĘPNY GARBUS

Jeden z niewolników, garbus, wskazał mi miejsce na samej górze, mówiąc: — Niema sekcyjnego, to możecie tam śmiało ułożyć się.

Nie znając panujących tutaj zwyczaj- ów — nie zorientowałem się, że ze strony garbusa był to podstęp. Pdzię- kowałem mu i wszedłem po schodkach na trzecie piętro i tutaj rozłożyłem się całkowicie.

Zanim nadszedł sekcyjny — wdałem się w rozmowę z sąsiadami, od których dowiedziałem się bardzo przykrych rze- czy. Okazało się, że przyzby były podzie- lone na sekcie, podlegające t. zw. sek- cyjnemu. Tutaj, gdzie ja się ułożywałem była sekcia, nad którą władzę dzierżył człowiek, cieszący się opinią łobuza.

Nazywano go kura! Znał się nad nie- wolnikami. Ten właśnie garbus, który mnie napuścił na wodę, dostał po łbie od niego i dlatego, jak przypuszczałem, chciał w ten sposób zrobić na złość.

PRZED OBLICZEM GROźNEGO „KURY”

Kończyłem właśnie siennik, gdy z dołu doleciał mi tubalny głos: — Słuchaj, kto ci pozwolił zająć miej- sce tam na górze? Mówiąc to „kura” użył tak brudnych wyrazów, że nie sposób ich tutaj powtó- rzyć. Każdy chyba z Czytelników sam się domyśli, jakie świętwa popłynęły z gęby tego drania.

Spórzałem w dół i zobaczyłem obra- żającą gębę łutego kata. Był ubra- ny. Ubranie miał przyzwoite, także ka- pelusz.

„Kura” był na mnie wściekły. Jego małe oczy rzuciły złowroźne błyski. Przeklinał tak strasznie, że uchy puchły. Klekałem na górze i zastanawiałem się, co począć dalej? Wstyd mi było to- warzyszyć, a ponadto nie miałem ochoty opuszczać tak wygodnego miejsca.

Nie chcąc wywoływać awantury — po- wiedziałem głosem na łagodniejszym: — Szanowny panie, proszę, niech pan

wiedzie w moje położenie. Już pół roku jak siedzę u Niemców. Przesuwany by- łem z miejsca na miejsce. Jestem słaby wyczerpany głodem i wężeniem, prze- to chciałbym zostać na tym miejscu. Jed- ni pan zgodzi, to ofiaruję panu pewną sumę pieniędzy lub ten zegarek, co trzy- mam w ręku.

To jeszcze bardziej rozgniewało „Ku- ra”. Wrzeszczał, co sił:

— Złazł ty sukinyśnu zaraz, bo, jak nie, to cię ściągnę na dół!

Rozłożył mnie ten drań. Przechyli- łem nogi i zerknąłem na ziemię. Mimo że drań ten zobaczył mój duży wzrost — jednak wcale się nie pohańował. Mo- że dlatego, że ja, będąc ogolony i ubrany w ciemną koszulę, wyglądałem na wychu- dzzonego „slabeusza”.

„Kura” nie przestawał mi wymyślać i w końcu krzyknął: — Dlaczego ty draniu nie ściągnąłeś podzieli z góry? Ty... W odpowiedzi szepnąłem mu do ucha: — Szanowny panie, oddajmy się. Ja chcę panu wytłumaczyć się. Jesteśmy przeciw ludzi i towarzyszy niedoli.

W ZĘBY „KURE”

Mówiąc to — machinalnie wzięłem „Kurę” za guzik od marynarki. On z przekleństwem podniósł rękę i zaciął mnie pięścią w zęby tak silnie, że aż mi w oczach pociemniało. Odskokczyłem o- deń kilka krótów. Nienawistnie wypełni- łem duszę. Stałem z zacisniętą, pę- cią i pomyślałem sobie: Józio! on ciebie i ja, ale ty mu dał tak, żeby ruski n. j. popamiętał...

Trwało to wszystko sekundy. Zapy- tałem stojących niewolników, czy bę- ła jest tutaj dozwolona? Odpowiedzieli że nie mają przeciw temu.

Słyszac to — skoczyłem, jak tygrys, na „Kurę”, i począłem go walić po dzo- łbatach twarzy. Drań zwałił się na ziemię. Krew zalała mu gębę, lecz ja, mimo to, nie mogłem powstrzymać się od dalszego bicia. Dopiero towarzysze chwycili mnie za ramiona i odciągnęli na bok. „Kura” stękał, nie mogąc się podnieść.

Nastąpiła cisza, gdy do baraku wszedł

FRASZKI

Na świecie coś się zmienia, gdy w styczeniu śpię ślota, to znak, że kryzys w niebie świętymi także miota.

Lece, prabóg, skądś w niebie, toć alema tam wydatków skwestatorów, zajęć i alema tam podatków?

CIERN

KUPON PRAWNY Nr. 5

okazanie dwóch kuponów poradko- wych w Administracji w godz. 4 — 6 upoważnia do skorzystania z bezpłat- nej porady prawnej

tłumacz z zieloną opaską na rękawie. Zo- baczysz „Kurę” — polecił go odnieść do ambulatorium na opatrunek, a mnie pożalił, mówiąc, że będę za to ukarany.

POWROT „KURY” ZE SZPITALA

tłumacz wysłuchał od niewolników relacji o zaściu, że sekcyjny wymyślał mnie i pierwszy uderzył. tłumacz zano- wał to i poszedł do komendancji.

A tymczasem ja z moim kacapami szykowałem sobie postanie tam, skąd przez tego drania zostałem spędzony.

Pan sekcyjny powrócił ze szpitala z o- wiazaną głową i, tak mi mówili towarzy- sze, odgrzązał się mi, że się ze mną po- liczy.

Swoim wystąpieniem wzbudziłem wśród towarzyszy powszechny szacu- nek. Garbus, który mnie napuścił — siedział obok mnie i cieszył się z tego mordobicia.

— Wiesz, bracie — mówił — masz wy- gląd fraiera i dlatego byłem przekony- wany, że „Kura” tobie fest doleje. On tak ci wymyślał a ty temu tak łagodnie odpo- wiadałeś. Myśleliśmy, że się go boisz.

— O, naiwni, naiwni! — odpowie- działem. Jestem pierwszy dzień w bara- ku i dlatego nie chciałem wywoływać a- wantury, lecz od chwili zetknięcia się z tymi łranem — swierzbła mnie ręka.

Szacunek dla mnie wśród towarzyszy z- ła na dzień zwiększał się. Każdy chciał ze mną żyć na przyacielskiej stopie chwalać mnie za odwagę.

Gdy następnego dnia przywdziałem no- we ubranie i wojskowy płaszcz rosyjski — jeszcze bardziej zyskałem w oczach wszystkich.

We wtorek, dnia 14 stycznia r. b. o godz. 8-iej wiecz. w lokalu Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, Wilża 1 m. 5. odby- ła się zebranie dyskusyjne, na którym p. Józef Pomatoński wygłosił odczyt p. t.: „Framonty Polityki Społecznej na tle prze- ludnienia”.

SZYJAMY SIĘ WZAJEMNIE

Inteligentny, wysoki kawaler lat 29 na po- sadzie, poznał pania posiadającego własne, likonokowe mieszkanie w śródmieściu. Oferta: Cel Małżeństwo” do Kurjera Codziennego 234

JOZEF IRZA

97)

Miłość i Głód

Powieść

44

Salon był bardzo wykwintny i bardzo szablony. Na blyszczącej tapetce pokrywającej obok kilku dobrych płócien — straszliwa kopia Zmurski i nieudolne naśladownictwo Aksent- wicza. W oryginalnych „Galee” pysznili się śliczne chrystan- temy, gustowna makata, harmonizująca z portierami, artystycz- nie narzucona na fortepian, dobrze ustawione złote, stylowe me- belki i nieodzowna palma.

Służąca w białym fartusku i kokardą na zaondulowanej głowce poprosiła ich do salonu i oświadczyła, że pani w tej chwili przyjdzie. Po dwóch, czy trzech minutach weszła matka Almy. W skromnej, bardzo jednak wytwornej welnianej sukien- ce wyglądała jeszcze młodziej — raczej na siostrę Almy, niż jej matkę. Pocałowały się na powitanie. Matka objęła Almy wół. Stały tak przytulone do siebie jak dwie przyjaciółki serdecznie się lubiące. Po dłuższej dopiero chwili przywitała się z Łuniczem.

— Proszę mi wybaczyć — powiedziała — niewiedzieliśmy Al- my tak dawno, zatem skłamałem się za nią i muszę się nią naćciszyć. Mówiła to szybko, z pozorami przejęciem. Łunicz wyczuł jednak w jej głosie brak szczerości i przekonania.

— Niedobra jest moja córeczka — ciągnęła — zapominała o matce... No powiedz prawdę Almo, gdybyś mnie nie spotkała dziś przypadkowo, czy przysłałabyś kiedyś do mnie. Mogłabyś z powodzeniem nie widzieć mnie jeszcze parę lat i nie odrzu- czyłabyś potrzeby ujrzenia mnie.

— Mam wrażenie, że nie mylił się — odpowiedziała Alma szersze — zresztą jeżeli mamy być sprawiedliwi, to i ty nie kwapiłaś się, by mnie zobaczyć...

Pani Winnicka była trochę skosternowana. Sama sprowo- lowała Almy, raziła ją jednak szersze i otwartość Almy, wo- bec tego, obcego bądź co bądź człowieka. Domyślała się jaki stosunek łączą Almy i Łunicza. Oceniała na pierwszy rzut oka jego wartość. Był przystojny, męski i mógł się podobać kobie- tom, pisałby jednak biedny. A to była wada, którą pielatwo ludzom wybaczała.

— Ach ty moje hochana warjatko — szepnęła szersze wra-

żenie odpowiedzi Almy, nigdy się nie zmienisz. Zawsze będziesz chorowała na oryginalność i na dziwną chorobę zwaną samo- dzielnością.

Sadła w fotelu naprzeciwko Łunicza. Łunicz zauważył, że ma piękne nogi i śliczne, starannie pielęgnowane ręce. Mu- siała kochać się w drogich kamieniach, bo palce jej ozdobione były mnóstwem pierścieni, a brylantowa bransoletka na przegu- bie ręki rzuciła wspaniałe błyski.

Rozmowa przebiegała na temat życia Almy. Niechętnie odpo- wiadała Alma na zadawane jej pytania. Starła się zmienić te- mat. Matka jej jednak, z jakimś dziwnym uporem wracała do tych spraw.

Po półgodzinnej rozmowie, przeszli do stołowego na kola- cję. Zjawił się również i przyjaciel pani domu. Kolać była ob- fita i wykwintna. Wyczuwano się, że w tym domu, pieniądze nie przedstawiały wielkiej roli, o zdobycie go nie nastrożono trudności.

Po kolacji pani Winnicka zaprosiła ich na kielisek wina do Adrii. Pojechali do eleganckiego dancingu. Kiedy orkiestra za- grała, Łunicz poprosił matkę Almy do tańca. Tańczyła doskona- le, a ruchy jej i sposób trzymania się, do złudzenia przypominały Almy. Pachniała jakimś mocnym i odurzającym perfumami, a bliskość jej działała niepokojąco.

Łunicz zdawał sobie sprawę, że powinien z nią o czymś mó- wić. Niewiedzial tylko o czym. Pierwsza zaczęła rozmowę p. Win- nicka i to pytanem, które zaskoczyło Łunicza:

— Bardzo kocha pan Almy?

Niewiedzial co odpowiedzieć, by być z nią szczery, czy za- chować odpowiedni dystans i strategię.

— Proszę odpowiedzieć szersze — zachęcała go, rozumie- jąc jego skrupuły — ja doskonale zdaję sobie sprawę z istoty sto- sunku, łączącego pana i Almy. Ona jest taka trudna w prowadze- niu. Długo nikt z nią nie wytrzyma.

— O nie. Myli się pani, żywo zaprzeczył Łunicz, — mam wrażenie, że potrafił każdemu dać szczęście, a być przy niej, mo- że być tylko przyjemnością...

— Zdradził się pan — zaśmiała się — pan ją bardzo kocha. Ciekawam czy i ona pana. Śmiat tak bardzo skryta i często trud- na do zrozumienia...

Trzeba tylko chcieć ją zrozumieć — zareplikował Łunicz. — Mojem zdaniem jest prostolinijna i przedewszystkiem szczerą. To jest cenne i najważniejsze...

— Pan pewnie nie ma o mnie, jako matce, zbyt dobrego wyobrażenia — sadła mu drugie, wprowadzając go w błępot py- tania.

— Niech mi pani wierzy, że nigdy o tem nie pomyślałem. a gdybym pomyślał nawet, — życie jest tak trudne i skompli- kowane, że długo musiałbym się zastanawiać, zanim wydalbym jakiś osąd...

— Dlaczego Alma nie pracuje?

— Wygląda już to pani. Teraz jest trudno o engagement.

— Tymczasem, jakby jej się nieświeżość powodziła...

Łunicz zaczerwienił się. To było powiedziane spokojnie, ale brzmiało jak oskarżenie. Nie odpowiedział. Po tańcu wrócił do stołki. Pili dużo wódki, potem wina. Alkohol zatartł istniejące między nimi różnice. Zbliżył wszystkich czworo do siebie. Nad ranem, kiedy się żegnali, byli przyjaciółmi.

— Jak ci się podobała moja matka — zapytała w domu Alma.

— Jest czarująca — odpowiedział szersze...

— Może się zakochałeś?

Przytulił ją do siebie. Gładził jej włosy.

— Kocham tylko ciebie Almo. Gdyby twoja matka dzie- sięć razy była piękniejsza, tylko ciebie kochałbym...

— Czy wiesz, co mi proponowała? Bym wróciła do domu.

Powiedziała, że się domyśla, że brak mi pieniędzy. Dala mi pięć- set złotych.

— A ty?

— Nie przyjąłem. Powiedziałam, że są mi niepotrzebne.

I nie zgodziłam się na jej propozycję, by wrócić do domu. Czy dobrze postąpiłam?

— Dlaczego milczysz?

Nie odpowiadał na jej pytanie. Gładził ją ręką po włosach.

— Miał odpowiedzieć zadal pytanie:

— Twoja matka jest bardzo bogata?

— Tak, jest bardzo bogata...

— Szanuję cię Almo...

Zrozumiała co ma na myśli. I ucieszyła się, że podzieliła jej zdanie.

— Prawda Wład, że to jest cenne w życiu. Taka głupiotka rzecz, że się niema na kawalek chleba, ale jest się wolnym, cał- kowicie niezależnym...

— Tak Almo...

— Wład, musimy coś zrobić, by wyleźć. Nie wolno nam dłużej czekać z opuszczeniem rękami. Trzeba walczyć na tych frontach, na jakich możemy. Czy zgodził byś się na mój wyjazd do Wilna?

D. C. N.

KORSARSTWO PRASOWE

Gdyby nie to, że jest to sprawa zasadnicza, na tem miejscu nie znalazłaby ona swego wyrazu. Chodzi nam jednak o to, aby opinia publiczna dowiedziała się, że sprawa jest poważna i dlatego właśnie poświęcamy jej szpalte „Z dnia”.

Otoż niektóre plama białostockie, nie rozporządzając widocznie dostatecznym i ciekawym materiałem prasowym, pozwalają sobie na przedrukowywanie na swoich szpaltach wiadomości, które są własnością Gońca Białostockiego.

Tęgo rodzaju metody nie znajdują zastosowania nigdzie. Jedyne Białystok jest wyjątkiem w stosowaniu tej metody, jaką my nazywamy korsarstwem prasowym.

Wychodzący w Białymstoku tygodnik p. t. „Tempo” pozwala sobie na przedrukowywanie naszych artykułów i to bez podawania źródła.

Jest to najwycyńcze korsarstwo, które piętnujemy publicznie. Jednocześnie zaznaczamy, że za zamieszczenie kilku artykułów, które stanowią własność autorską, redaktor „Tempa” zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej przez autora tych artykułów.

Trzeba bowiem raz nareszcie położyć kres tym nadużyciom. Nie wolno bowiem ażeby ktoś okradając atora—sam się podawał za niego.

Nie jest sztuką bawić się w redaktora i wydawcę! Sztuką jest natomiast dać z siebie coś. Skoro jednak chce ktoś robić z siebie publicystę, ten powinien pamiętać o tem, że od publicysty wymaga się więcej aniżeli uprawiania korsarstwa prasowego.

Leży przed nami Nr. 2-gi tego tak zwanego „Tempa” z dn. 11 b.m. Przyniósł nam je ktoś aby pokazać oraz uprzedzić nas przed tem, że panowie z „Tempa” uprawiają korsarstwo prasowe.

Przejrzawszy numer znaleźliśmy w nim wypisane jakiegoś mocno glubredzenia o naszym redaktorze i o autorze satyr i bajek Józefie Mayorze.

Rzecz prosta, iż nad tego rodzaju bredzeniami i zapowiedziami przechodzimy do porządku dziennego. Natomiast nie możemy pominąć milczeniem faktu, że na ośmiu stronkach tego pisma znajduje się aż osiem wiadomości i artykułów, zaczerpniętych żywcem z Gońca Białostockiego.

Cztery większe artykuły, z zachowaniem nawet naszych oryginalnych tytułów, zamieszczono w rubryce „Białostocki jazz-band prasowy”.

Tęgo rodzaju wczyn można nazwać nie tylko postępkiem, lecz prosto występkiem! I za ten występki pociągniemy panów z „Tempa” do odpowiedzialności sądowej, ażeby przed stołem sędziowskim wytłumaczyli się, na jakiej podstawie i z jakiej racji chcą się dorabiać na naszej pracy.

A ciekawe będą te tłumaczenia p.wydawcy, oraz osławionego (jak się okazuje) p. Wiktora Iwanickiego, o którym rozmaite wersje chodzą po mieście, jak również oraz p. Piotra Śluckiego, zamieszkanego w awanturę w kawiarni „Lux”.

Również jest ciekawe, co powiedzą te trzy tuzy „prasowe”, gdy zapytamy ich: Wypisujecie u nas brednie aż na dwóch stronach waszego mizernego tygodniczka, jednocześnie, w tymże samym numerze tegoż tygodniczka, zamieszczacie nasze artykuły?

Jak to wygląda? Co to znaczy? Wiemy, że chcieliście wywołać polemikę. Zależy wam bowiem, ażeby o was pisano. Pomyliście się panowie jednak, gdyż my z wami polemizować nie mamy zamiaru. I gdyby nie to, że uprawiamy w stosunku do nas korsarstwo prasowe, wasze napastki przeszłyby bez echa. Bowiem na szczyt polemizowania z nami nie zasługujecie.

Mówimy to krótko i węzłowato! Bez waszego załatżowanego „Wersalu Podlaskiego”!.. Bez waszej „lunety”, pod którą widzieć chcecie czyjeś błędy urojone — nie widząc błędów własnych.

Na tem koniec!

(fot.)

Jakie sprawy rozpatrzy Magistrat na najbliższem posiedzeniu

Jak już zapowiadaliśmy, najbliższe posiedzenie magistratu m. Białogostu odbędzie się w bieżącą środę, dnia 15-go b.m., o godz. 7-ej wiecz.

Na posiedzeniu tem rozpatrywane będą następujące sprawy:

Umorzenie odsetek od zaległości za leczenie chorych Ubezpieczalni Społecznej w szpitalach miejskich; wypłacenie subwencji w kwocie zł. 1.125. — T-wu „Linas Hacedek” za prowadzenie pogotowia ratunkowego

w III kw bieżącego roku budżetowego; zatwierdzenie statutu szpitali miejskich: św. Rocha, św. Łazarza i Żydowskiego; sprawa ostatecznego rozrachunku z firmą M. Lempiński za roboty wykonane na zasadzie umowy z dnia 20 czerwca 1934 r.; wyłączenie terenu pod targowicę zwierzęcą; wydzierżawienie ziemi u Jana Horodeńskiego do zwalnia nieczystości wywożonych z miasta; sprawa ponownego przetargu na wydrukowanie i części wydawnictwa „Wiadomości Statystycznych m. Białogostu za lata 1929-34”; oraz sprawa ustalenia opłaty za ubój nierogacizny na eksport przez firmę „Salm” w Białymstoku.

Sprawa budżetu m. Białogostu, ze względu na nieukończenie wstępnych prac przygotowawczych, nie będzie figurować na porządku dziennym środowego posiedzenia i będzie aktualna prawdopodobnie dopiero w przyszłym tygodniu.

Zabójstwo w Tykocinie

Nocą onegdajszą w Tykocinie, w czasie bójki niejakiego Sakowicz Zygmunta, lat 30, obuchem siekierą uderzył w głowę Antoniego Rencelowskiego, zabijając go na miejscu. Morderstwo dokonane zostało na tle porachunków osobistych.

Zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Pod pretekstem ożenku...

Kondraszek Antonina (Kolejowa 6) doniosła policji, że niejakiego Chodorowskiego Władysława (Warecka 2) pod pretekstem ożenku wyłudził od niej różną garderobę, bieliznę oraz gotówkę na sumę 125 zł.

Kradzieże

— Z mieszkania Jana Wilczyńskiego (Wąska 8) nieznany sprawca skradł palto męskie, wartości 150 zł.

— Ze sklepu Anny Rutkowskiej (Białostocka 4), w czasie jej chwilowej nieobecności, skradziono z szufladki 15 zł. w gotówce i inne przedmioty.

— Salma Mendel (Jurowiecka 21) zameldowała policji, że nieznany sprawca skradł z jego chlewka 13 kur, wartości 30 zł.

CHŁOPCY

wyżej lat 15-tu potrzebni są do ulicznej sprzedaży gazet. Zgłaszać się z dokumentami: ul. Kilińskiego 8-c do drukarni.

M ó w i ą , ż e :

dobra książka — kupiona na raty

jest jedyną wartością, która nie ulega zniszczeniu, gdyż treść jej, wchłonięta przez Czytelnika,

stanowi podstawę kultury.

W dzisiejszych czasach przewartościowania wszystkich dóbr materialnych zostały się tylko dobra umysłowe, a książka jest ich najlepszym wyrazem.

Wielkie dzieła zbiorowe

Trzaski, Everta i Michalskiego

stanowią prawdziwą skarbnicę wiedzy podstawowej i dlatego muszą być znane każdemu kultu, amemu Czytelnikowi.

Zastępują one setki tomów przygodnej biblioteki i mają nieprzemijającą wartość, dzięki opracowaniu ich przez najwybitniejszych uczonych

Nawet w najcięższych czasach każdy może przeznaczyć pewną kwotę miesięcznie na strawę dla swego ducha. Wydatek ten nie idzie na marne, gdyż w ten sposób powstaje suma, za którą nabyć można dzieła, będące monumentem polskiej nauki.

Pieniądzy wydane na książkę procentują najlepiej, — ozszerzają bowiem horyzonty umysłowe Czytelnika, a tem samem dają mu broń do walki o stanowisko w życiu.

Trzaska, Evert i Michalski

Księgarnia Wydawnicza w Warszawie

Biuro Zleceń — Białystok, Kilińskiego 25.

Przemówienie Pana Wojewody na zjeździe działaczy społecznych

W sobotę odbył się w Grodnie zjazd przedstawicieli i kierowników organizacji społecznych powiatu grodzieńskiego. Zjazd zaszczycił swą obecnością p. Wojewoda Gen. Pasławski w towarzystwie naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego, p. Bay'a.

Obrady zajął Starosta Drożański witając pana Wojewodę i wszystkich obecnych. Następnie przedstawiciele poszczególnych reprezentowanych organizacji złożyli krótkie sprawozdania z ich działalności za rok ubiegły, przedstawiając przytem warunki, w jakich organizacje pracują. Po sprawozdaniach wygłosił dłuższe przemówienie p. Wojewoda

Pasławski, podkreślając znaczenie wymiany myśli i poglądów na takich zebraniach między organizacjami, które w ten sposób prowadzi do uzgodnienia swych programów i pogłębi wyniki pracy na poszczególnych odcinkach.

Następnie p. Wojewoda wezwał obecnych do wzmożenia tempa pracy społecznej w interesie Państwa i szerokiej warstw obywateli.

Imieniem zebranych p. senator Terlikowski podziękował Panu Wojewodzie za udział w zjeździe jak też za życzliwe i serdeczne ustosunkowanie się Pana Wojewody do organizacji społecznych i ich prac.

Przyjęta u Pana Wojewody

W ubiegłym tygodniu Pan Wojewoda przyjął na audiencjach t.p. p. Antonowicza — dyrektora Szkoły Handlowej, Wicewojewodzinę Zgrzebnikową, p. Dr. Steierowa, delegację Rodziny Rezerwistów, Neymana — dyrektora Lasów Państw. w Białowieży, Ks. E. Waltera, dzieka-

na z Ostrołęki, Inz. Kuranta, Kierownika Zw. Młodej Wsi, ppłk. Lubińskiego, mec. A. Zaboklickiego z Grodna, M. O'Brien de Lacy z Grodna, ppłk. Engla, Dow. 42 p. p. Ks. Halkę, Dyr. Państw. Gimn. im. kr. Z. Augusta oraz ppłk. Bobrowskiego, Kom. Wojew. Kom. P.W. i W.F.

Tajemnicza strzelanina na szosie

Mieszkaniec wsi Pasynki, gm. zabludowskiej, Stanisław Matysiewicz, zameldował policji, że na szosie w odległości 2 kilometrów pod Białymstokiem, gdy wracał furmanką z Knyżyna, napadła go zaprzężona w parę koni bryczka, w której znajdowało się 3 nieznanych mężczyzn. W chwili gdy powóz zwrócił się z furmanką Matysiewicza,

jeden z mężczyzn strzelił z rewolweru, raniąc go w policzek, poczem nie zatrzymując się, powóz odjechał w stronę Białogostu.

Po przybyciu do Białogostu Matysiewiczowi udzielono pomocy lekarskiej w szpitalu Sw. Rocha. Na jakim tle wydarzył się ten niezwykły wypadek ustalić nie zdołano.

Sprawa o danie łapówki

Na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się dziś sprawa kierownika znanej tutejszej firmy M. Serok (składy papieru), Symchy Rozenwassera, oskarżonego o usiłowanie wręczenia łapówki w kwocie 250 zł. inspektorowi Wojew. Funduszu Pracy Stefanowi Kurowskiemu, który w dniu

26-go kwietnia ub. roku przeprowadził w firmie Serok lustrację ksiąg. Obrońca oskarżonego, adwokat Szwarc, wskazał, że Rozenwasserowi nie grozi więcej ponad 6 miesięcy więzienia, wobec czego Sąd, na wniosek prokuratora, sprawę umorzył na mocy amnestii.

Zwłoki mężczyzny w studni

Przy ul. Kościuszki Nr. 23 w Wolkowsku, w studni mieszczącej się w piwnicy wydobyto zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Niebawem ustalono, że są to zwłoki Stanisława Sajko, lat 55, po-

chodzącego z gminy mściłowskiej, który trudnił się w Wolkowsku roznoszeniem wody.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie dla ustalenia przyczyny zgonu Sajki.

Rejonowa konferencja dziennikarzy

W niedzielę, 12 stycznia, w sali posiedzeń Magistratu odbyła się porządkowa konferencja rejonowa członków i aplikantów Syndykatu Dziennikarzy Białostockich. Na konferencji omawiano szereg aktualnych spraw zawodowych. Przyjęto z zadowoleniem do wiadomości fakt zawarcia umowy pomiędzy Zw. Wydawców Państwa Polskiego a Zw. Dziennikarzy Rzplitej w sprawie ochro-

ny tytułu dziennikarza tudzież zapowiedź złożoną przez podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów dr. Grzybowskiemu na ostatnim posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu, że rząd jeszcze w ciągu bieżącej sesji sejmowej przedłoży parlamentowi projekt ustawy dziennikarskiej. Ponadto na konferencji omawiano m. in. sprawę solidarności, godności i niezależności stanu dziennikarskiego

Przemysł garbarski przeżywa poważne trudności

Ze źródeł miarodajnych informują nas, że na najbliższy okres zmniejszono kontyngent przewozowy skór surowych zamorskich dla przemysłu garbarskiego w Białymstoku.

Jeśli zważywszy, że i dotychczas

przywóz niezbędnych dla garbarstwa skór surowych z zagranicy był znacznie ograniczony, to jasnym się staje, że tutejszy przemysł garbarski narażony będzie na poważne trudności produkcyjne.

Sprawa zabitego dorożkarza przed Sądem

W dniu dzisiejszym na wokandzie Sądu Grodzkiego znalazła się sprawa Mejera Podryckiego, dorożkarza, zabitego przed kilku dniami przez sierżanta Alojzego Malinowskiego.

Mejer Podrycki wraz z bratem swym Eljaszem i siostrą Chają So-

kolską oskarżeni byli o pobicie niejakiej Sory Kagan, córki popularnego dorożkarza Sybirskiego. Ponieważ i pozostali dwaj oskarżeni spowodowali po zabitym nie stawili się, Sąd sprawę odroczył na inny termin.

BAJKA I SATYRA

Smutny urzędnik

I w y m n i e p y t a c i e z p i j a n y m h a l a s e m , c z y c z a s e m n a d o b r e j u ż n i e z w a r i o w a ł e m ? . O , n i e ! J a t y l k o p l a k a ł e m n a d s w y m n e d z a n y m l o s e m . A w y , z p a t o s e m , z d z i w n ą z j a d l i w o ś c i ą — n i e s z c z ę ś c i e m m o j e m z a b a w i a ć s i ę c h c e c i e ? O w y , c o n i e w i e c i e , j u k j u c i e r p i ę s r o d z e ; i l e n a m i e j d r o d z e c i e r n i i k a m i e n i ! . S ł u c h a j c i e , w y , p o z b a w i e n i s e r c a i s u m i e n i a : D l a w a s s ą o b c e m ę k i i c i e r p i e n i a , g ł o d u j ą c e g o w n e d z y u r z ę d n i k a ! W s p ó l c z u c i a n i e c h c ę . D o s e r c w a — [s z y c h o n o n i e p r z e n i k a !

Józef Mayor

Wszystkie organizacje, stowarzyszenia i związki prosimy o nadsyłanie nam komunikatów, które zamieszczać będziemy w Gońcu Białostockim.

REDAKCJA

Wpadł w pułapkę...

Policja zatrzymała celem ustalenia tożsamości zawodowego włóczęgę Albina Laskowskiego.

Jak ustalono dochodzeniem, Laskowski w dniu 9-go b.m. skradł ze sklepu N. Wolkowskiej przy ulicy Sienkiewicza 2, 70 blankietów wekslowych.



KINA

ŚWIAT — Orłow

APOLLO — Gabinet figur woskowych

MODERN — Przygoda na Lido

POLONJA — Obrona Częstochowy.



Zmarli

- 1) Anna Prochor, wyzn. rzym.-kat., lat 59, Antoniukowska 20.
- 2) Rudolf Baks, wyzn. rzym.-kat., lat 23, Szosa Wasilkowska 68.
- 3) Ajzyk Zawadzki, wyzn. mojż., lat 70, Starobojarska 27.
- 4) Mindla Gelberg, wyzn. mojż., lat 80, Waszyngtona 11.

Akwizytorską pracę mogą zarobić bardzo dużo osoby inteligentne, obrótne i pracowite. Zgłaszać się do Biura Zleceń — Kilińskiego 25, godz. 16—18.